



Widok z wieży

GDY WOŁA ZAPŁATA ROBOTNIKÓW...

Kolejny rok zmierza do swego końca. Ten okres zwykle skłania nas do refleksji i podsumowań. Staramy się robić rachunek zarówno osobistych doświadczeń, jak również zastanawiamy się nad wydarzeniami, które możemy obserwować na świecie. Jeżeli z tęsknotą oczekujemy „nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość” (2 Piotra 3:13), to z pewnością będzie nas nurtowało pytanie: Czy wypełniają się proroctwa zwiastujące nadchodzące Królestwo Boże?

Gdyby Pan Bóg przekazał nam informację o dokładnym „dniu i godzinie”, nie byłoby potrzeby czuwania ani interesowania się tym, co dzieje się wokoło nas. Jednak wybrał On inny sposób, by poinformować swoje dzieci o czasach i chwilach. Przemawia do nas przez wydarzenia, które są znakami upewniającymi nas, że wszystko wypełnia się dokładnie tak, jak zostało zaplanowane.

Mamy tylko „patrzeć i czuwać”. Potwierdza to prorok Abakuk, który przekazuje nam radę, że powinniśmy stać na wieży i obserwować, co Bóg do nas „mówi”: „**Na straży swej stać będę i stanę na baszcie, wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć po karaniu moim**” (Abak. 2:1).

Proroctwo Abakuka zapisane zostało ponad 2600 lat temu i od tego czasu wszyscy wierzący oczekiwali na spełnienie się Boskiej obietnicy. Także i dzisiaj, przy końcu 2017 roku, słowa proroka wciąż pozostają aktualne: „**Gdyż widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie. Jeżeli się odwleka, wyczekuj go, gdyż na pewno się spełni, nie opóźni się. Oto człowiek niesprawiedliwy nie zazna spokoju duszy, ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie**” (Abak. 2:3-4). Nadal potrzebujemy utwierdzać naszą wiarę i w niej trwać, gdyż wypełnienie wielu proroctw wciąż jest jeszcze przed nami.

Czy obserwując dzisiejszy świat, mógłby ktokolwiek powiedzieć, że nic się nie zmienia? Że „(...) wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia” (2 Piotra 3:4)?

Każdy rok przynosi wielkie zmiany, za którymi coraz trudniej nam nadążyć. Jeżeli spojrzymy wstecz, nawet z dosyć krótkiej perspektywy minionych 20-30 lat, to możemy dostrzec, jak bardzo zmienił się świat, w którym żyjemy. Z jednej strony nastąpił ogromny postęp i rozwój technologiczny, który wciąż nabiera coraz większego tempa, a z drugiej pojawiły się i wciąż rosną

wielkie problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne, z którymi rządzący nie potrafią sobie poradzić. Lekarstwo aplikowane na jedną „chorobę” natychmiast powoduje powstanie serii kolejnych. Światowi przywódcy zbierają się, próbując zaradzić trudnościom. Jednak coraz częściej szczyty wielkich tego świata zamieniają się w kluby dyskusyjne, które nie dają skutecznej recepty na powstałe problemy. Psalm 2:2-4: „**Powstają królowie ziemscy i książęta zmagają się razem przeciw Panu i Pomazańcowi jego: Zerwijmy ich więzy i zrzucmy z siebie ich pęta! Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich. Pan im urąga**”.

Wielu ekspertów ekonomicznych ocenia, że coraz częściej pojawiające się kryzysy mijają po pewnym czasie nie w wyniku interwencji i działań rządów, lecz gasną samoistnie. Od ostatniego kryzysu minęło 9 lat i coraz częściej mówi się o nadciągającym kolejnym, który może być większy od wszystkich wcześniejszych. Nie jest kwestią czy, ale gdzie i kiedy się on rozpocznie? Zgadza się to ze słowami ap. Pawła: „**Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną**” (1 Tes. 5:3). Obecny okres pokoju jest najdłuższym w najnowszej historii świata, a kwestie bezpieczeństwa, również społecznego i ekonomicznego, to główny temat na ustach polityków wszystkich opcji.

Jakie są przyczyny tych problemów?

Abakuk skarżył się Bogu na bezprawie i wielką niesprawiedliwość, jaka miała miejsce w Izraelu. Pan Bóg zapowiedział, że ukarze zło w narodzie, ale poprzez zesłanie na nich jeszcze gorszego zła – Chaldejczyka, który zapanuje także nad całym światem.

Obecny porządek świata został zbudowany na krwi i krzywdzie ludzkiej. Od samego początku, od kiedy grzech wszedł na świat, brat zaczął wykorzystywać brata. Najbardziej operatywne i bezwzględne jednostki odnosiły w tym największe sukcesy, zagarniając dla siebie przywileje i żyjąc na koszt pozostałych. Żyjemy w czasie, w którym wszelkie zło i niesprawiedliwe mechanizmy (tworzone przez ludzi w ciągu wieków) są objawiane i pokazywane w swym prawdziwym świetle. Budzi to w ludziach coraz większe niezadowolenie. Łuk. 12:2-3: „**Bo nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani tajnego, co by nie stało się wiadome. Dlatego, co mówiliście w ciemności, będzie słyszane w świetle dziennym, a co w komorach na ucho szeptałiście, będzie rozgłaszane na dachach**”.

Terroryzm islamski czy wielka fala migracji do Europy mają swoje źródła w poczuciu krzywdy, niesprawiedli-



wości i wynikają z frustracji ludzi, którzy nie widzą innej alternatywy na zmianę swego położenia. Decydują się oni na desperackie kroki, trudne do zrozumienia. Laodycea to sprawiedliwość dla narodów i przyszedł właściwy czas, aby ludzie upomnieli się o swoje prawa. Procesy te z pewnością będą narastać.

Również w krajach zachodnich, wśród grup, które najwięcej straciły na skutek ostatniego kryzysu (głównie ludzie młodzi i warstwa najuboższa), narasta coraz większe niezadowolenie. Powodem są ogromne nierówności. Stany Zjednoczone są przykładem, gdzie rozwarstwienie rośnie rekordowo szybko i osiąga największą skalę. Dodatkowo oburzenie wzbudza fakt, że ci, którzy wywołali kryzys, wyszli z niego bogatsi kosztem ponad 90% społeczeństwa, które straciło część lub nawet całość swych zasobów. Wyraz swemu niezadowoleniu Amerykanie dali w ostatnich wyborach, wybierając na prezydenta człowieka, któremu kilka miesięcy wcześniej nikt nie dawał szans na objęcie tego stanowiska.

Poniżej fragment informacji o nierównościach na świecie opublikowany w ubiegłym roku:

Organizacja humanitarna Oxfam co roku publikuje raporty o nierównościach ekonomicznych na świecie. Ten podsumowujący rok 2015 jest wyjątkowo niepokojący. Wynika z niego, że majątek jednego procenta najzamożniejszych ludzi świata jest już większy niż całej reszty ludzkości. Co gorsza, stan ten osiągnęliśmy znacznie szybciej niż oczekiwano. Oxfam wyliczył również, że majątek 62 najbogatszych na świecie osób jest równy temu, co posiada cała biedniejsza połowa populacji, czyli niemal 4 mld ludzi. Badanie Oxfam pokazuje również, że ludzie bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni – coraz biedniejsi. Tylko w okresie ostatnich pięciu lat majątek najbogatszych 62 osób wzrósł o 44 proc. – do poziomu 1,76 bln dolarów. Z drugiej strony oszczędności całej reszty spadły o 41 proc. – do 1 bln dolarów. Te dane są jeszcze bardziej niepokojące, gdy pod uwagę weźmiemy fakt, że w tym czasie o około 400 mln wzrosła liczba ludzi na świecie, zatem malejący majątek jest dzielony między coraz większą liczbę osób. (<http://www.tvn24.pl>)

Czasy końca miały charakteryzować się kumulacją bogactwa w ręku nielicznych. Dla wierzących jest to jeden ze znaków czasu, o którym pisze ap. Jakub: „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczą będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczą, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczylście

serca wasze na dzień uboju. Wydalicie skazujący wyrok i zabilicie sprawiedliwego; nie opiera się wam” (Jak. 5:1-6).

Taki stan świata jest oznaką zbliżającego się przełomu, który zauważają co światlejsze umysły. Nie patrzą oni z pozycji ludzi wierzących. Ponieważ nie widzą sposobu na rozwiązanie tych problemów, przyszłość jawi im się w coraz ciemniejszych barwach.

Izaj. 8:22 „A gdy spojrzysz na ziemię – oto trwoga i pomroka, straszna ciemność i nieprzenikniony mrok”.

W Tygodniku „Polityka” nr 21 z 24.05.2017 ukazał się wywiad z Walterem Scheidelem, historykiem gospodarki z Uniwersytetu Stanforda, zatytułowany: „Czterej jeźdźcy ekonomisty”. Wieszcy on w nim nadchodzącą katastrofę. W ostatnim czasie podobnych głosów, pochodzących od ludzi na co dzień zajmujących się narastającymi problemami obowiązującego na świecie ładu polityczno-ekonomicznego, jest coraz więcej. Oto wybrany fragment z tego wywiadu:

Jeśli brać na serio to, co pan pisze, to czeka nas wybór między katastrofą a... katastrofą. Albo świat będzie coraz bardziej niesprawiedliwy, nierówny i w końcu spłynie krwią. Albo zaczniemy coś z tymi problemami robić i wtedy też wszystko spłynie krwią. W pierwszym przypadku katastrofa nadejdzie później. W tym drugim wcześniej...

Co miałyby się właściwie udać?

Zmniejszenie wzrastających nierówności ekonomicznych w sposób pokojowy. Czyli bez rozlewu krwi i bez masowego cierpienia.

A pan twierdzi, że to jest niemożliwe?

Teoretycznie powinno być możliwe. Recepta jest przecież prosta. Ci, co mają bogactwa w nadmiarze, dzielą się z tymi, którym brakuje. Elity kupują sobie w ten sposób spokój, bezpieczeństwo i równowagę społeczną. Niziny się podciągają, a ich gniew ulega przynajmniej częściowemu rozładowaniu. Oczywiście nie jest tak, że znikają wszystkie problemy świata. Ale przynajmniej spada zagrożenie katastrofą.

Umowa społeczna. Brzmi sensownie.

Tylko że jest jeden szkopał. Historia świata pokazuje, że tej umowy w zasadzie nie udało się zawrzeć dobrowolnie. Nigdy i nikomu. Owszem, ona jest od wieków wielkim marzeniem filozofów, polityków i ekonomistów. Jednak w praktyce zawsze poprzedza ją pojawienie się jednego z jeźdźców Apokalipsy.

Autor konstatuje na końcu, że chociaż ma nadzieję na pokojowe reformy, które mogłyby naprawić sytuację



świata, to jednak nie wierzy w nie, ponieważ ludzie uprzywilejowani przez obecny system i czerpiący z niego największe korzyści nie zechcą dobrowolnie zrezygnować ze swego statusu.

Ta świadomość sprawia, że perspektywa przyszłości rysuje się w bardzo ciemnych barwach.

Łuk. 21:26 *„Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszają się”.*

Możemy być wdzięczni naszemu Ojcu, że poznaliśmy Jego plan i rozumiemy, że czas grzechu i niesprawiedliwości ma trwać tylko do pewnego momentu i jest potrzebny człowiekowi do zdobycia poznania zła, a także dla docenienia przyszłych błogosławieństw. Wiedząc to, z ufnością patrzymy w przyszłość, oczekując rychłego wylania błogosławieństw na całą ziemię.

Co mamy robić?

Naszym zadaniem nie jest walka o zmianę porządku obecnego świata ani naprawa jego niesprawiedliwych mechanizmów. Z pewnością ważne jest, abyśmy interesowali się ludzką niedolą, zauważali zło i nie brali udziału w inicjatywach, których skutkiem jest krzywda bliźniego. Niech postępowanie sprawiedliwego Lota mieszkającego w Sodomie będzie dla nas przykładem:

2 Piotra 2:8 *„Gdyż sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich, i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej”.*

Czas i względny spokój, który jest nam dany, są darem od Boga w celu zmiany, naprawienia błędów i dalszej wędrówki za Panem. Mamy „wykorzystywać czas, gdyż dni złe są” (Efezj. 5:16).

Z jednej strony otrzymujemy bardzo wiele błogosławieństw, które, z drugiej strony, są równoważone przez szczególne trudności i pokusy obecnego czasu. Wydarzenia na świecie upewniają nas, że nadal trwa Wiek Ewangelii i wciąż jest czas, abyśmy „nasze powołanie i wybranie uczynili pewnym”.

W roku 2018 będziemy obchodzili 70. rocznicę odrodzenia się państwa Izrael, który jest do dla nas wyraźnym znakiem wypełniającego się czasu, przepowiedzianym

przez proroków. Wielu z braterstwa ma możliwość z bliska przyglądać się zmianom zachodzącym w tym narodzie. Oczekujemy, że w kolejnych latach sprawy Izraela będą coraz bardziej obierać inny kierunek niż sprawy całego świata, chociaż czeka go jeszcze wiele trudności. Jak Józef błogosławił braciom, którzy go nie poznali i nie wiedzieli, od kogo ta pomoc, tak Pan obecny po raz wtóry błogosławi Izraelowi. Wypatrujemy, co Bóg będzie od nas mówił.

Nie wiemy, ile jeszcze czasu jest przed nami, ale dzisiaj Królestwo Boże jest bliżej, niż było przed rokiem. Tylko czy ja się również przybliżyłem się do niego? Każdy musi sobie sam odpowiedzieć na to pytanie.

Rzym. 13:11-14 *„A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości; Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości”.*

Wiara i ufność w Boską opatrność pozwala nam patrzeć w przyszłość z pokojem w sercu. Ufamy, że nasz Pan, tak jak było do tej pory, będzie nam błogosławił również w roku następnym. Czy spotkają nas chwile radosne czy smutne, bądźmy Mu za wszystko wdzięczni, bo „wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba” (Mat. 6:8). Jeżeli nasze życie nadal będzie „życiem z wiary”, to otrzymamy wszelką konieczną pomoc, abyśmy mogli ostać się.

Rzym. 8:38-39 *„Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.*

Kopak Jerzy
R-
„Straż”